

ROMAN TRZCIONKOWSKI

ur. 1932; Olkusz



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, edukacja muzyczna, szkoła muzyczna, Sosnowiec, Katowice, Częstochowa, Koszalin

2. Moja edukacja muzyczna po wojnie

Kiedy skończyła się wojna, brat zapisał mnie do takiego skrzypka, u którego uczyłem się prywatnie. Ale miałem trudności, bo nie było instrumentu. Musiałem rozpocząć szkołę zawodową, gdzie dostawałem stypendium, bo trzeba było już na siebie zarabiać. Ale ta szkoła nigdy nie była moim marzeniem. Odwrotnie, bo kiedy dowiedziałem się w 1951 roku, że są przyjęcia do szkoły muzycznej w Sosnowcu, bo tam szkołę muzyczną otworzono, to zgłosiłem się natychmiast. Zostałem przyjęty do szkoły, od razu do klasy drugiej, bo byłem już trochę przygotowany. Skończyłem po czterech latach szkołę muzyczną w Sosnowcu i złożyłem egzamin do Katowic, do średniej Szkoły Muzycznej imienia Karłowicza. Tam miałem ogromne trudności z uwagi na to, że nie miałem żadnej pomocy ze strony domu, ponieważ nie miał kto mi pomagać. Trzeba było zarobić na utrzymanie, na mieszkanie. I w ten sposób uczyłem się różnymi sposobami, dorabiając ile się dało i jak się dało. Najczęściej grałem na zabawach albo na weselach. To trwało gdzieś do 1956 roku. Muszę powiedzieć, że znowu nadrobiłem jeden rok w szkole średniej, teorię, a tylko instrument pozostał mi do wykańczania i do zdobycia średniej szkoły. W piątej klasie dostałem się do orkiestry, do Częstochowy, i przez rok czasu dojeżdżałem do szkoły. Mieszkałem w Częstochowie, pracowałem tam, a dojeżdżałem do szkoły do Katowic przez cały rok. Po skończeniu średniej szkoły usłyszałem pewnego razu w radiu, że tworzy się orkiestra w Koszalinie i proszą chętnych o przybycie. Za podróż kosztą będą zwrócone, bez względu na to, czy się dostanę, czy nie. Wobec tego wybrałem się tam. Oczywiście zostałem natychmiast przyjęty i od tego momentu moje życie potoczyło się dosyć warto i zmieniło się bardzo, ponieważ po przyjeździe do Koszalina szybko znalazłem żonę. Po czterech miesiącach wzięliśmy ślub. Ale moja natura była taka niespokojna, że nie bardzo miałem ochotę zostać w Koszalinie, a nie miałem też zupełnie pomysłu gdzie i jak pójść.

Data i miejsce nagrania	2011-05-18, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"